

Opis źródła:

Żywot pierwszy św. Franciszka (Vita prima sancti Francisci) autorstwa Tomasza z Celano jest pierwszym życiorysem świętego z Asyżu. Napisany bezpośrednio po śmierci Franciszka, stał się inspiracją do kolejnych tekstów poświęconych świętemu. Co do autora źródła, czyli Tomasza z Celano, posiadamy o nim niewiele pewnych wiadomości. Urodził się około 1190 r. w Celano, miasteczku położonym w centralnej części Półwyspu Apenińskiego. Dzięki majątkowi rodziców, ukończył studia na uniwersytecie w Bolonii lub w kurii papieskiej. W roku 1215 został przyjęty do zakonu franciszkańskiego. Po kapitule w 1221 został wysłany z grupką innych braci do Niemiec, skąd powrócił prawdopodobnie w 1224 r. Był naocznym świadkiem śmierci, a potem kanonizacji św. Franciszka. Prawdopodobnie w 1228 r. Tomasz otrzymał od papieża Grzegorza IX polecenie spisania życiorysu swojego mistrza. Tworząc życiorys, czerpał wiadomości z własnego doświadczenia. Wykorzystywał również treść bulli kanonizacyjnej, być może także akta procesu kanonizacyjnego Franciszka. Szeroko czerpał także z przekazów ustnych osób z najbliższego otoczenia biedaczyny z Asyżu.

Tomasz z Celano swoje dzieło podzielił na trzy części. Całość poprzedzona jest prologiem, w którym znajdujemy uzasadnienie napisania życiorysu. Część pierwsza opisuje wydarzenia od narodzin Franciszka aż do 1223 r. Przedstawione tu zostają okoliczności nawrócenia przyszłego świętego i pierwsze lata istnienia założonej przez niego wspólnoty. Część druga to opis dwóch ostatnich lat życia bohatera wraz z okolicznościami jego śmierci. Wydarzeniom po śmierci świętego, opisanie działań służących jego kanonizacji oraz dokonany za jego wstawiennictwo cudom poświęcona jest część trzecia. Całość dzieła wieńczy krótki epilog.

W tekście dzieła widoczny jest bezgraniczny podziw autora dla św. Franciszka. Jego adresatami są wszyscy wierni Kościoła, a celem jest przedstawienie postaci świętego jako wzoru „dla zbudowania całego ludu Bożego”¹.

Miejsca wydania:

„Acta Sanctorum” 1768, oct. 2, wyd. C. Suyskens, s. 683–723.

Seraphici viri S. Francisci Assisiatis Vitae duae auctore B. Thoma de Celano eius discipulo. Quarum una ad fidem ms. Recensita, altera nunc primum prodit, wyd. S. Rinaldi, Romae 1806, s. 1–121.

S. Francisci Assisiensis Vita et Miracula, additis Opusculis litugicis auctor Fr. Thoma de Celano, wyd. E. d’Alençon, Romae 1906, s. 1–112.

¹ *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 1, zebrał i zredagował S. Kafel, Warszawa 1981, s. 63–70.

Vita prima S. Francisci, „*Analecta Franciscana*” 1941, t. 11, s. 1–115.

Brat Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 1, zebrał i zredagował S. Kafel, Warszawa 1981, s. 11–13, 25–92.

Miejsce przechowywania oryginału źródła.

Manuskrypt *Życiorysu pierwszego* nie zachował się do naszych czasów. Ten – przekazany przez Tomasza z Celano papieżowi Grzegorzowi IX – zaginął. Do czasów współczesnych zachowanych ma być 20 manuskryptów, w tym 5 kompletnych. Większość z nich zachowała się w klasztorach cysterskich i benedyktyńskich².

Tekst źródła:

Brat Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 1, zebrał i zredagował S. Kafel, Warszawa 1981, s. 26–29, 39–40, 73–74.

DZIEŁKO PIERWSZE

Rozdział II

Nawiedzenie Boże poprzez chorobę i sen

3. Kiedy jeszcze Mąż ten z młodzieńczym żarem gorzał w grzechach i kiedy lubieżny wiek ponad miarę pchał go do korzystania z uprawnień młodości, a nie umiejąc się ujarzmić chłonał truciznę starodawnego węża, nagle spadła nań boska kara, albo raczej namaszczenie. Poprzez ucisk ducha i trud dla ciała pomogła mu ona wycofać się z błędnego usposobienia, zgodnie z wypowiedzią proroka: „Oto ja zagrodzę drogę twoją cierniem i zagrodzę ją parkanem”.

Skruszony długą chorobą, jak na to zasługuje taki upór ludzki, który jedynie cierpieniem daje się naprawić, wszedł w siebie i zaczął się zastanawiać. Kiedy już trochę odżył, i celem odzyskania zdrowia zaczął chodzić po domu tu i tam, podpierając się laską, pewnego dnia wyszedł na pole i patrzył ciekawie na okolicę. Ale piękno pól, rozkoszny czar winnic i wszystko, co raduje oczy, zupełnie go nie ucieszyło. Przeto dziwił się nagłej swej zmianie i doszedł do wniosku, że bardzo głupi są amatorzy tych rzeczy.

4. Od tego dnia zaczął się mało cenić i mieć w pewnej pogardzie to, co przedtem podziwiał i kochał. Ale jednak nie całkowicie i nie naprawdę, bo jeszcze nie uwolnił się z więzów próżności, ani nie zrzucił z głowy jarzma przewrotnej niewoli. Bo niezwykle ciężko

² *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu...*, s. 13; Cz. Gniecki, *Hagiograficzne źródła franciszkańskie powstałe w XIII i XIV w.*, Kraków 2005, s. 71.

jest porzucić przyzwyczajenia, a raz wrazone w duszę niełatwo wykorzenić. Zazwyczaj duch, nawet po długiej przerwie, powraca do pierwotnych przyzwyczajzeń, a wada w końcu staje się drugą naturą. Franciszek przeto jeszcze usiłuje uciec przed ręką Boga. Wnet zapomina o Jego ojcowskim skarceniu. Przy sprzyjających mu okolicznościach myśli o sprawach światowych, a nie znając woli Bożej, obiecuje sobie zdobycie doczesnej i jeszcze większej próżności.

Albowiem pewien szlachcic z miasta Asyżu czynił wielkie przygotowania rycerskie. Nadęty wichrem próżnej chwały postanowił udać się do Apulii celem zarobienia pieniędzy lub pomnożenia zaszczytów. Usłyszawszy to Franciszek, jako że był płochy i niezwykle śmiały, poszedł z nim w zawody, choć nierówny mu szlachectwem pochodzenia ale wyższy ambicją, choć uboższy w bogactwa ale hojniejszy gestem.

5. Pewnej nocy, kiedy cały pogrążył się w przemyśliwaniu, jakby tego przedsięwzięcia dokonać, i palił się do wyprawy, wtedy ten, który uderzył go był różgą sprawiedliwości, nawiedza go słodczą łaski w nocnym widzeniu, a jako chciwego chwały mirażem chwały pociąga go i podnosi.

Ujrzał swój dom cały wypełniony rycerską zbroją, mianowicie siodłami, tarczami, włóczniami i innym sprzętem, a ciesząc się bardzo, dziwił się po cichu, cóż by to było. Nie nawykł bowiem widywać takich rzeczy w swoim domu, raczej bele płótna na sprzedaż. Gdy tak niemało zdumiewał się nagłym obrotem rzeczy, odpowiedziano mu, że ta wszystka zbroja będzie jego i jego żołnierzy.

Rano, obudzwszy się, wstał radosny na duchu i sądząc, że widzenie wróży mu wszelką pomyślność, upewnił się co do powodzenia swojej drogi do Apulii. Nie wiedział bowiem, co mówi, i nie rozpoznał jeszcze daru danego sobie z nieba. Wszakże mógł spostrzec, że jego tłumaczenie tego widzenia nie jest prawdziwe, ponieważ zawierało ono wrażenie sukcesów rycerskich, a jego zwykle nie cieszyły takie rzeczy. Musiał bowiem poniekąd przymuszać się siłą, by wykonać zamysły i doprowadzić do skutku upragnioną wyprawę.

Piękne to i stosowne, że zaraz na początku (powołania Franciszka) zbroi się go i daje mu się broń jako rycerzowi, co ma walczyć przeciw mocno uzbrojonemu przeciwnikowi, żeby jak drugi Dawid w imię Pana Boga zastępów uwolnił Izraela od zastarzałego szyderstwa wrogów.

Rozdział III

Przemiana wewnętrzna i alegoria o skarbie i oblubienicy

6. Przemieniony duchem, chociaż nie ciałem, wstrzymał się od pójścia do Apulii i starał się skierować swą wolę do woli Bożej. I tak odrywając się nieco od świeckiego hałasu i zajęć,

usiłował w wewnętrznym człowieku utaić Jezusa Chrystusa. Jak roztropny kupiec ukrył znaną perłę przed oczyma wysmiewców i potajemnie nabył ją, wprawdzie wszystko sprzedawszy.

Właśnie wtedy pewien mąż miasta Asyżu przypadł mu do serca bardziej niż inni, gdyż był jego rówieśnikiem, a trwała z nim przyjaźń ośmieliła go do zwierzenia mu się ze swoich sekretów. Często prowadził go na miejsce odległe i odpowiednie do narad, twierdząc, że znalazł drogi i wielki skarb. Ów człowiek cieszył się, a będąc przejęty tym, co słyszał, chętnie z nim szedł na każde zawołanie. Blisko miasta była pewna grotta, do której często idąc, rozmawiali o skarbie. Mąż Boży, który był już świętym, ze względu na święty zamiar, wchodził do tej grotki, podczas gdy towarzysz oczekiwał na zewnątrz. Przeniknięty nowym a szczególnym duchem modlił się tam, w skrytości, do swego Ojca. Nie zdradzał nikomu, co robił wewnątrz grotki. Ze względu na większe dobro mądrze to ukrywał, a tylko samego Boga radził się co do swego świętego zamiaru.

Modlił się pobożnie, aby odwieczny i prawdziwy Bóg pokierował jego drogą i pouczył go o swej woli. Przeżywał wielką pasję ducha i nie spoczął, dopóki nie dokonał tego, co począł w sercu. Różne myśli cisnęły mu się jedna po drugiej, a ich nieodpowiedniość ciężko go męczyła. Wewnątrz płonął boskim ogniem i nie mógł ukryć na zewnątrz tego żaru ducha. Żałował, że tak ciężko grzeszył i obrażał oczy Majestatu. Wprawdzie pozbył się już upodobania w grzechach poprzednich i obecnych, ale jeszcze nie otrzymał w pełni nadziei na powstrzymanie się od nich na przyszłość. Dlatego, gdy wracał na zewnątrz do towarzysza, był zmęczony, iż wydawało się, jakby kim innym tam wszedł, a kim innym stamtąd wyszedł.

7. Pewnego dnia, kiedy z całej mocy wzywał miłosierdzia Pańskiego, Pan okazał mu, co powinien czynić. Następnie napełniła go taka wielka radość, że nie mogąc jej pohamować, coś wykrzykiwał, że aż ludzie słyszeli.

Wprawdzie z powodu ogromu natchnionej miłości nie mógł zamilczeć, to jednak wyrażał się ostrożnie i zagadkowo. Jak powiedziano, tylko obrazowo rozmawiał ze swoim szczególnym przyjacielem o skarbie ukrytym. Tak samo starał się mówić z innymi. Mówił, że nie chce iść do Apulii, ale że we własnej ojczyźnie obiecał dokonać rzeczy szlachetnych i wielkich. Ludzie sądzili, że chce się ożenić i zapytali go: Franciszku, czy zamierzasz pojąć żonę? On odpowiadał: „Poślubię oblubienicę szlachetniejszą i piękniejszą od wszystkich, jakie kiedykolwiek widzieliście, która wyglądem góruje nad innymi, a mądrością wszystkie przewyższa.”

Zaprawdę, tą niepokalaną oblubienicą od Boga jest zakon, jaki on począł, a skarbem ukrytym jest królestwo niebieskie, którego tak bardzo pożądał. Jako że koniecznie musiało się w nim wypełnić powołanie ewangeliczne, skoro miał być sługą ewangelii w wierze i prawdzie.

Rozdział IV

Sprzedaż wszystkiego i wżgarda pieniędzmi

8. Nadszedł oznaczony czas, iż święty sługa Najwyższego, wzruszony i umocniony Duchem Świętym, poszedł za Szczęsnym porywem swego ducha, i depcząc to, co światowe, skierował się ku dobrom najlepszym. Zresztą, nie należało zwlekać, ponieważ wszędzie tak bardzo szerzyła się śmiertelna choroba i obejmowała wszystkie członki wielu, że gdyby lekarz cokolwiek się spóźnił, pozbawiłaby ich życia, odciawszy żywotnego ducha.

Przeto wstał, przeżegnał się znakiem krzyża świętego, przygotował konia, wsiadł na niego i, wzięwszy ze sobą na sprzedaż wzorzyste tkaniny, pośpiesznie przybył do miasta, zwanego Foligno. Tam, jak zwykle, sprzedał wszystko, co przywiózł, a także jako szczęśliwy kupiec wierzchowca, którego właśnie posiadał, zostawił, wzięwszy zań pieniądze. Po pozbyciu się ładunku powrócił i przemyślał zbożnie, co ma zrobić z pieniędzmi. W dziwny sposób cały nastawił się na sprawę Bożą. Wnet cały ten zysk uznał za piasek, a pieniądze tak mu ciążyły, że nie chcąc ich dłużej ani godziny nosić, śpiesznie starał się je gdzieś złożyć.

Gdy zbliżał się do miasta Asyżu, ujrzał przy drodze kościół, niegdyś zbudowany ku czci świętego Damiana, co właśnie teraz groził zawaleniem z powodu zbytnej starości.

9. On, nowy rycerz Chrystusa, przystąpił do niego i wszedł z lękiem i uszanowaniem, a znalazłszy tam pewnego biednego kapłana, z wielką wiarą ucałował mu poświęcone ręce, wręczył mu pieniądze, które niósł, i po kolei opowiedział swój zamiar.

Oślupiały kapłan nie chciał wierzyć w to, co słyszał, jako że taka nagła zmiana rzeczy wprawiła go w zdumienie i wydawała mu się niewiarygodna. Uważał to za kpiny z siebie, dlatego nie chciał zatrzymać przy sobie ofiarowanych pieniędzy. Przecież widział go, że tak powiem, prawie wczoraj, jak nadmiernie używał życia z krewniakami i znajomymi i wynosił nad innych swoją głupotę. Jednak Franciszek wytrwale upierał się i usiłował przekonać oraz usilnie prosił i błagał kapłana, by pozwolił mu ze względu na Boga pozostać ze sobą. Wreszcie kapłan ustąpił co do jego tam pobytu, ale ze strachu przed rodzicami pieniędzy nie przyjął. Wtedy on, prawdziwy wżgardziciel pieniędzy, wrzucił je do jakiejś framugi okiennej, dbając o nie tyle, co o proch. Pragnął bowiem posiadać mądrość, co lepsza od złota, i nabyć roztropność, co cenniejsza jest od srebra. [...]

Rozdział XIII

Napisanie pierwszej Reguły i jej zatwierdzenie

32. Św. Franciszek widząc, że Pan Bóg co dzień powiększał ich liczbę, napisał prosto i zwięźle, dla siebie i dla swoich braci, formę życia i regułę, używając głównie tekstów świętej Ewangelii, której doskonałości jedynie pożądał. Włączył też nieco innych wskazań, które były niezbędne do prowadzenia świętego życia we wspólnocie. Potem razem ze wszystkimi wspomnianymi braćmi przybył do Rzymu, bardzo pragnąc, aby mu pan papież Innocenty trzeci zatwierdził to, co był napisał.

Właśnie w tym czasie był w Rzymie czcigodny biskup asycki, imieniem Gwido, który we wszystkim honorował świętego Franciszka i jego wszystkich braci i szanował ich ze szczególną miłością. Kiedy ujrzał świętego Franciszka i jego braci, poważnie zaniepokoił się ich przybyciem, bo nie znał jego przyczyny. Obawiał się, żeby nie zechcieli opuścić swej ojczyzny, w której Pan przez nich, sługi swoje, już zaczął sprawiać wielkie rzeczy. Bardzo cieszył się, że ma w swojej diecezji tych mężów, których wielce cenił za ich życie i obyczaje. Ale usłyszawszy o przyczynie ich przybycia i poznawszy ich zamiar, bardzo ucieszył się w Panu i obiecał im w tym poradzić i dopomóc.

Oprócz tego święty Franciszek udał się do wielbnego pana biskupa Sabińskiego, imieniem Jan od Świętego Pawła, który wśród książąt i prałatów Kurii Rzymskiej znany był z tego, że „gardził dobrami ziemskimi, a kochał niebieskie.” On przyjął go łaskawie i z miłością i wielce poparł jego wolę i zamiar.

33. Wszakże, ponieważ był człowiekiem przezornym i roztroptym, wypytywał go o różne rzeczy i radził, żeby przystał na życie monastyczne albo pustelnicze. Ale święty Franciszek, na ile potrafił, pokornie opierał się jego perswazji, nie dlatego żeby pogardzał tym, co mu radzono, ale dlatego, że afektywnie lgnął do czego innego i kierował się wyższym pragnieniem. Pan biskup podziwiał jego zapał i bojąc się, by nie zrezygnował z wielkiego zamierzenia, pokazywał mu bardziej szerokie drogi. Zniewolony jego stałością przystał na jego prośby i potem już starał się popierać jego sprawy u pana papieża.

Podówczas przewodził Kościołowi Bożemu pan papież Innocenty trzeci, mąż pełen chwały, a także bogaty w wiedzę, słynący wymową, gorliwy w trosce o sprawiedliwość w tym, czego wymagało pielęgnowanie wiary chrześcijańskiej. Gdy zapoznał się z votum mężów Bożych, po uprzednim rozważeniu sprawy, wyraził zgodę na ich prośbę i następnie zatwierdził. Udzielił im wiele zachęt i napomnień, po czym pobłogosławił świętemu Franciszkowi i jego braciom, mówiąc: Bracia, idźcie z Bogiem, i jak was On raczy natchnąć, tak głosście wszystkim

pokutę. A gdy wszechmocny Bóg pomoże was w liczbę i łaskę, z radością doniesiecie mi o tym, a ja wam udzielę więcej pozwoleń i bezpiecznie powierzę wam większe zadania.

Naprawdę, gdziekolwiek święty Franciszek się udał, tam Pan był z nim, ciesząc go objawieniami a dobrodziejstwami dodając otuchy. Pewnej nocy, kiedy głęboko zasnął, zobaczył, że idzie jakąś drogą, koło której rosło potężne drzewo. Drzewo piękne i silne, grube i bardzo wysokie. Gdy zbliżył się do niego o stojąc pod nim podziwiał jego piękno i wielkość, nagle zdarzyło się, że sam święty wyszedł na taką wysokość, iż dosięgnął czubka drzewa. Chwycił je rękami i bardzo łatwo nachylił ku ziemi. Rzeczywiście tak się stało, kiedy pan Innocenty, drzewo najbardziej na ziemi wyniosłe i wspaniałe, jak najbardziej łaskawie skłonił się ku jego prośbie i woli. [...]

DZIEŁKO DRUGIE

Rozdział VIII

Ostatnie słowa i czynności przed śmiercią

109. Okres dwudziestu lat od jego nawrócenia już się wypełnił, jak to z woli Bożej zostało mu objawione. Bo kiedy pewnego czasu sam święty ojciec i brat Eliasz zatrzymali się w Foligno, jednej nocy, gdy spali, stanął przy bracie Eliaszu jakiś kapłan, biało ubrany, w poważnym i podeszłym wieku, o czcigodnym wyglądzie, mówiąc: „Wstań, bracie, i powiedz bratu Franciszkowi, że upłynęło już osiemnaście lat, jak opuściwszy świat, należy do Chrystusa; a jeszcze tylko dwa lata pozostanie przy życiu, a potem na wezwanie Pana wejdzie na drogę wszelkiego śmiertelnego ciała”.

I tak się stało, że to słowo Boże, które już na długo przedtem zapowiedziało mu przyszłość, miało się spełnić w ustalonym terminie. Kiedy więc od kilku dni przebywał w miejscu tak bardzo przez siebie upragnionym i poznał, że nadchodzi czas bliskiej śmierci, przywołał do siebie dwu braci, a swych szczególnych synów, i kazał im donośnym głosem, w radości ducha, śpiewać chwalby Pańskie o rychłej śmierci i o życiu wiecznym, tak bliskim. On zaś, o ile zdołał, intonował ów psalm Dawidowy: „Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana” (Ps 141, 2).

A pewien brat spośród obecnych, którego święty kochał wielką miłością, będąc wielce zatroskany o wszystkich braci, kiedy patrzył, jak zbliża się zejście Świętego, powiedział doń: „Ach, dobrotliwy ojcze, już bez ojca pozostaną synowie, i utracą prawdziwe światło oczu! Pamiętaj przeto o sierotach, których opuszczasz, i odpuściwszy im wszystkie winy, swoim błogosławieństwem pociesz tak obecnych, jak i nieobecnych”.

A Święty rzecze do niego: „Synu, oto Bóg mię woła! Wszystkim moim braciom, tak nieobecnym, jak obecnym, odpuszczam wszystkie uchybienia i winy, i jak mogę, tak ich rozgrzeszam, a ty, obwieszczając im to, z mojej strony wszystkich pobłogosław”.

110. Wreszcie kazał przynieść księgę Ewangelii i polecił, by mu czytano Ewangelię według Jana, od miejsca, które zaczyna się: „Było to przed świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca” (J 13,1). Tę właśnie Ewangelię minister miał zamiar mu czytać, jeszcze zanim go o to poprosił. Od razu na niej otworzył księgę, gdyż winien był czytać tę Ewangelię, która stanowiła całą i pełną Bibliotekę (tzn. Biblię). Potem Franciszek kazał się położyć na włosiennicy i posypać popiołem, ponieważ wnet miał stać się ziemią i prochem.

Zebrało się wielu braci, których on był ojcem i wodzem, i podczas gdy wszyscy stali ze czcią i patrzyli na to błogosławione zejście i szczęsne dokonanie życia, jego najświętsza dusza uwolniła się z ciała, została wchłonięta w bezmiar światłości, a ciało umarło w Panu.

Słowniczek pojęć:

Tomasz z Celano – https://pl.wikipedia.org/wiki/Tomasz_z_Celano

Franciszek z Asyżu – święty Kościoła katolickiego

– <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Franciszek-z-Asyzu;3902465.html>

Asyż – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Asyz;3871929.html>

Apulia – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Apulia;3870519.html>

Dawid, król Judy i Izraela – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dawid;3890899.html>

Foligno – <https://pl.wikipedia.org/wiki/Foligno>

Innocenty III, papież – <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Innocenty-III;3914818.html>

Eliasz Bonbardone, towarzysz św. Franciszka

– https://pl.wikipedia.org/wiki/Eliasz_Bonbarone

Pytania do źródła.

Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):

1. Opisz etapy przemiany duchowej Franciszka.
2. Co na podstawie źródła można wywnioskować na temat pochodzenia św. Franciszka?
3. W jaki sposób św. Franciszek przygotował się na śmierć?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:

1. Na czym Franciszek oparł regułę swojego zakonu?
2. W jaki sposób papież Innocenty III odniósł się do idei powołania nowego zgromadzenia zakonnego i osoby założyciela?

Literatura pomocnicza.

Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, Warszawa 1901.

Le Goff J., *Święty Franciszek z Asyżu*. Warszawa 2001.

Pabis M., *Świadkowie Chrystusa. Święty Franciszek z Asyżu. Święty Dominik Guzman*, Kraków 2013, s. 5–68.

Vaiani C., *Święty Franciszek z Asyżu*, tłum. G. Kania, Warszawa 2009.

Najważniejsze cezury.

W 1181 r., a więc w prawdopodobnym roku narodzin Franciszka z Asyżu, rozpoczyna panowanie Dżajawarmana VII. Jest to szczyt potęgi państwa Khmerów, obejmującego większość Półwyspu Indochińskiego i część Półwyspu Malajskiego. W Lubece książęta Pomorza Zachodniego składają hołd cesarzowi Henrykowi VI, co skutkuje oderwaniem Pomorza Zachodniego od Polski. W 1226 r., a więc w roku śmierci świętego, następuje sprowadzenie Krzyżaków do Polski przez Konrada Mazowieckiego, a we Francji rozpoczyna się panowanie Ludwika Świętego, który jednoczy kraj i tworzy podstawy jego potęgi.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord: Karolina Maciaszek